Rok III. Lwów dnia 29. Sierpnia 1880. Nr. 13

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 „
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem
poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*,
ul Ormiańska l. **29.**
Rękopisów nie zwraca się

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

Nasza własna wina.

(Głos robotnika.)

Narzekania na nędzę, która stale wśród nas zamieszkała są już nazbyt znane. Znane są także główne przyczyny tej nędzy; „Praca“ nieraz już je wyświecała, a my je widzimy, czujemy na każdym kroku. Przyczyny te nie leżą w nas, lecz p o z a nami, nie myśmy zaprowadzili ten porządek, lecz i n n i, nie my go bronimy, lecz o n i.

A jednak gdyby kto nas zapytał, czyśmy z u p e ł n i e niewinni, czy możemy śmiało i bez namysłu rzucić kamieniem na głównych winowajców, to uderzywszy się w pierś musimy wyznać że i n a n a s część winy spada. My, którzy ukochaliśmy prawdę i sprawiedliwość, nie powinniśmy taić tego przed sobą, a raczej rozpoznawszy stan rzeczy, opisać go otwarcie, aby każdy czytając, mógł zapytać swego sumienia i rozpocząć dzieło poprawy od swej osoby.

Jaka jest wina robotników? Czem to oni się przyczyniają do tego, że źle jest na świecie? Czem oni przeszkadzają poprawie tego stanu? Wszak nie tem, że pracują jak bydlęta za płacę jak najlichszą; nie tem że jedzą chleb suchy i mieszkają w norach niezdrowych, ani też tem, że mimoto wszystko starają się jak mogą wyżywiać rodziny swe i nawet kształcić dzieci?! Robotnik nasz znany jest ze zdolności, pracowitości i poprzestawaniu na małem. Taką bowiem jest większość naszych towarzyszy. Ale niestety jest mniejszość, na szczęście m n i e j s z o ś ć tylko, naszych robotników, która inaczej postępuje.

Niechaj kto, ot np. we Lwowie, zajrzy nocną porą albo nawet w biały „poniedziałek“, do którejkolwiek z nor czyli szynkowni, tych przebrzydłych gniazd opilstwa i szulerki, a zastanie tam gromady robotników, którzy krwawo zapracowany grosz obracają na wzbogacenie szynkarza, a w zamian za to dostają — oto co? utratę zdrowia, upadek moralny i nędzę większą, jeszcze niż ta codzienna, do której się już byli przyzwyczaili. Zamiast korzystać z wolnego od pracy czasu, aby się oświecać lub bynajmniej w rozumnej pogadance z towarzyszami zastanawiać się nad własną dolą, nad sprawami ogół obchodzącemi; zamiast zajrzeć do książki, przeczytać dzienniczek lub obejrzyć coś ciekawego, jak muzea, zbiory, dzieła, sztuki, nowe wynalazki itp., wędzi się taki człowiek w ohydnej norze, gdzie świata bożego nie widzi, zatruwa ciało (sfałszowanymi) trunkami, a ducha niszczy sprośną gadaniną bez celu i namiętnością gry. Są tacy nawet, którzy nie tylko wolne chwile w tak „korzystny“ dla siebie sposób używają, ale zasmakowawszy w lampartce i pracę zaniedbują, przez co nietylko uszczuplają i tak szczupłe już aż nadto swe dochody, ale często tracą zupełnie chleb, bo próżniaka i łobuza nikt nie chce, a potem schodzą aż do żebractwa i zbrodni. A cóż dzieje się z rodziną takiego robotnika? Wolimy nie mówić o tem.

Robotnik żyjący w ten sposób, traci pomału wszelkie poczucie swej godności. I tak już będąc dość zawisłym od swego „chlebodawcy“, staje się formalnym jego niewolnikiem, skoro strwoniwszy swój zarobek, z pokorną miną musi żebrać o zaliczkę i znosić milcząc wymówki, których odeprzeć nie jest wstanie. Nie dziw że taki człowiek z czasem nauczy się znosić milcząco nawet— policzki, jak tego były przykłady.

Na szczęście są to wyjątki; że zaś wyjątki te nie są zbyt rzadkie, świadczy najlepiej rozwój naszych stowarzyszeń. „Gwiazdy“ pozakładane w większych miastach Galicji w części upadły zupełnie, w części zaś pędzą żywot

Robert Owen.

Robert Owen należy do socjalistów praktycznych. Wobec tego, że dzienniki burżoazyjne bezustannie powtarzają starą piosnkę, iż ustrój socjalistyczny jest marzeniem i w rzeczywistości nigdy przeprowadzić się nieda, podajemy życiorys Owena, który przekona czytelników, jak dalece twierdzenia tych dzienników są nieprawdziwe i pozbawione wszelkiej podstawy. W New Harmony dowiódł ten znakomity mąż, że gmina jako całość żyjąca dla siebie ma prawo bytu i jest wzorem według którego winno być urządzone całe społeczeństwo, które pragnie szczęścia wszystkich obywateli.

Robert Owen urodził się w Newtown w hrabstwie Montgomeryshire w r. 1771. W młodym wieku przebył twardą szkołę życia, był chłopcem, a następnie czeladnikiem sklepowym, w końcu wstąpił do spółki z bogatymi przedsiębiorcami przędzalni w Manchester.

W r. 1784, przed użyciem siły pary w przędzalni sukna niejaki Dale późniejszy ojczym Owena odkrywszy silny wodospad w Szkocji, założył tam przędzalnię, pomimo to, że okolica bezludna nieobiecywała wielkiej ilości sił roboczych. Siły te przecież się znalazły. Owen, któremu polecono je znaleźć sprowadził w krótkim czasie do New Lanark robotników. Po 4 latach miejsce to stało się rajem. Robotnicy mieli wszelką wolność, w razie przewinienia Owen karcił ich z właściwą mu łagodnością i dobrocią. Robotnicy stowarzyszeni byli na zasadach zupełnej równości, czas pracy oznaczony był na 10 godzin dziennie, dzieciom niebyło wolno pracować aż po ukończeniu 10 roku życia. Lokale do pracy, były obszerne, zdrowe, przewietrzane. Było to dobre w interesie samej pracy, ale najbardziej obliczone na korzyść robotników. Z dostawcami bawełny miał Owen szczególniejszy sposób postępowania, jeżeli bawełna spadła w cenie, Owen zamiast przyjąć ich oferty radził im czekać podwyższenia ceny, jeżeli się spodziewał tej zwyżki sam im to z góry zapowiadał.

A mimo to New Lanark, jako przedsiębiorstwo miało świetne powodzenie, jako stowarzyszenie stało się miejscem dobrobytu dla 2400 jej mieszkańców.

Z czasem Owen doprowadził robotników do tego, że założyli sobie wspólne magazyny żywności, szpitale, szkoły itp. Wszystko się wiodło. Do nauki zastosowano najlepsze metody współczesne.

Powodzenie to cieszyło nadzwyczaj Owena. To co w małem stało się w New Lanark, mogło stać się w całym świecie. Owen myślał nad tem i wydał jako wynik swych doświadczeń dzieło pt.: „Nowe spostrzeżenia o społeczeństwie, czyli studja nad tworzeniem się charakteru człowieka. W dziele tem żąda on naprawy i zmiany systemu wychowania, ogłasza nieodpowiedzialność osobistą i żąda wspólności i równości majątkowej wszystkich, aby w ten sposób ufundować szczęście powszechne.

Niezadawalniając się przecież tem wszystkiem Owen przebiegał całą Anglię i Irlandję i niezmordowanie propagował ustnie te zasady, mimo to, że propaganda ta kosztowała go blisko milion. W ten sposób zdobył sobie powszechną miłość i szacunek a nawet miał stronnictwo swoje w parlamencie. Ale obok tego liczył także znaczny zastęp wrogów. W zbitym szeregu stanęli przeciwko niemu pastorowie, gdy oświadczył, że religia wywiera wpływ demoralizu-

z dnia na dzień, bo członków mało, a i ci leniwi z płaceniem wkładek i często gęsto zamiast do „Gwiazdy“ wolą pójść do szyneczku. A jaki to tam duch panuje? Oto, gdy ogół członków nie zajmuje się żywo sprawami towarzystwa, gdy nie widać żywego udziału wszystkich, znajdzie się zawsze kilku mędrków, którzy wyzyskają stowarzyszenie dla swoich celów, i nadadzą mu kierunek taki jaki im się wyda najdogodniejszym. Najczęściej takie stowarzyszenie przestaje żyć życiem własnem i staje się igraszką w ręku ludzi; którzy z sprawą robotników nic wspólnego nie mają.

Dlatego to tak często zdarza się widzieć robotników bezmyślnie powtarzających bzdury, które im prawią „wielcy ludzie“, udający „demokratów“. Dlatego to niektórzy z naszych lubią się bawić w wysoką politykę i „ekonomię“ a nie mają wyobrażenia o prawdziwych potrzebach stanu roboczego, ani o roli jaka mu się należy w społeczeństwie; lenistwo ich umysłowe nie pozwala im się zastanowić nad sobą, więc dają się prowadzić lada komu jak trzoda owiec.

Ależ to rzecz naturalna. Bo jakże człowiek, który część swego czasu spędza na ciężkiej czarnej pracy, a drugą część w szynku, jak pytamy się, może taki człowiek rozmyślać samoistnie i niezawiśle nad swoją dolą i dolą towarzyszy, jak może on poznać, że go oszukują, że go bałamucą? Umysł jego nie jest swobodny; on zawsze jakby w mgle się znajduje. Niestety wyjąt ów takich jak powyższe jest coraz więcej w miarę rosnącej nędzy. Nie będziemy rozbierać dlaczego tak jest; stwierdzamy tylko że jest.

Zaraza zaś niemoralności stokroć gorszą jest dla nas aniżeli najokropniejsza nędza.

Sprawa nasza, sprawa wywalczenia praw stanu robotniczego wymaga przedewszystkiem jak najwięcej ludzi moralnych. My zarzucamy klasom posiadającym ich niemoralność; powinniśmy więc sami dawać przykład najczystszej moralności, jeśli nie chcemy aby nam powiedziano: „jesteście gorszymi od nas.“ My mamy walczyć z kapitałem; do walki zaś potrzeba sił — nietylko cielesnych ale i umysłowych. Skoro duch nasz upada wśród życia występnego, to nam sił zabraknie do walki; schórzymy i upadniemy. Bezustanku pracować nad sobą, myśleć nad sobą i hartować ducha, oto jest nasze zadanie, jeśli mamy zwyciężyć w tej walce. Każdy zaś z nas uważać sobie powinien za najświętszy obowiązek wpływać na swoich kolegów, aby ich sprowadzić na tę drogę jedynie właściwą dla nas, jeśli nie chcą abyśmy „zginęli z kretesem.“

Z powodu podróży cesarskiej.

W prowincji naszej niczem innem w tej chwili się niezajmują, jak tylko przyjazdem cesarza. Agitacja rozwinięta na wielką skalę przez władze i komitety, będzie miała zapewne ten skutek, że w przygotowanych już ogromnym kosztem manifestacjach udział wezmą nie tylko ci, którzy w okazaniu swej lojalności bezpośredni mają interes, bo z góry zapewnioną nagrodę w formie orderu, rangi lub czegoś podobnego, ale nawet ci, którzy wiedzieć powinni, że będą tylko figurować dla przyjemności „panów“ ot tak po prostu jak na jakim krajobrazie malowanym bydło, pasterze itp., że figurować będzie w strojach świątecznych i w wesołym orszaku lud roboczy, któremu nędza ledwie żyć pozwala, lud, który zamiast się stroić i hulać, wolałby wystąpić z swoimi żalami bez końca i oddając hołd prawdzie, pokazać, że ci którzy urządzają kosztowne festyny i widowiska w fałszywym świetle stan kraju wystawiają, i że wydatki ogromne, które na to czynią, szafując groszem publicznym wbrew objawionej woli cesarza grubo zaciężą niebawem tym wszystkim biedakom, którzy teraz biorą udział w fakelcugach i „weselach krakowskich.“ Chcąc zwabić robotników jako ciurów dla swoich pochodów i festynów, używają różnych sztuczek, z których główną jest ta, że podsuwają podróży cesarza pewne pobudki polityczne, o których na ucho niby opowiadają i w ten sposób łowią ludzi na lep „patrjotyzmu.“ Wątpimy jednak aby ten manewr wielki odniósł skutek. Tyle już razy poszliśmy na lep ich wysokiej polityki, że wreszcie się opamiętamy..

Kreśląc te uwagi nie sądzimy bynajmniej, aby jakie odrębne wystąpienie ludu roboczego podczas bytności cesarza mogło mieć jaki skutek dodatni. Przeciwnie! Nasi opiekunowie nie dopuszczą nas do głosu, a w najlepszym nawet razie pozostaniemy w mniejszości tak jak zwykle. Jeśli bowiem wobec rządu konstytucyjnego głos nasz przebrzmiewa bezskutecznie, to tem bardziej nastąpić to musi wobec osoby monarchy, otoczonego poczwórnym wałem różnorodnych wpływów.

---

jący i jest podporą niesprawiedliwości. Krytyka niedorzecznej polityki w r. 1817 pomnożyła zastęp wrogów Owena. W r. 1818 przedłożył swoje plany i zasady uszczęśliwienia ludzkości monarchom w Kolonii. Tu rzecz oczywista, nic nieskorzystał, ale jak wielkie umiał wywołać wrażenie, dowodem to, że książęta Kent i Sussex stali się jego uczniami.

Kiedy Kent umarł (1820) a liczba jego wrogów się zwiększyła Owen wyjechał do Ameryki, gdzie również w r. 1824 założył podobne kolonie robotniczo komunistyczne nad brzegami Wabash w New Harmony. Tu zdobył sobie znaczną liczbę stronników, ale gdy nadaremnie prosił o oddanie na ten cel ziemi w Meksyku powrócił do Anglii i pracował bezustanie propagując swoje zasady w pismach osobnych, w artykułach ogłaszanych w założonym przez siebie „Cooperative Magazine“ zapomocą meetingów, adresów itp. Równocześnie brał udział w wielu stowarzyszeniach i zgromadzeniach robotniczych, a między innemi był duszą tego zebrania, które żądało zniesienia pieniędzy. W r. 1838 Owen miał w Paryżu wykłady publiczne. Do końca życia pracował nad przemianą społecznych stosunków. Zmarł 1858 r. otoczony powszechnym szacunkiem.

Aby czytelnik poznał główne choćby zasady jego systemu streszczamy zapatrywania, które w licznych swych pismach wypowiedział.

Nauka społeczna opiera się na znajomości praw przyrody i podług nich kieruje produkcją i rozdziela bogactwa społeczne, dążąc do udoskonalenia ludzkości i do takiego rządu, któryby wszystkim dał dobrobyt i zadowolenie, jako wyniki dobrego wychowania i zdrowia fizycznego. Rząd dobry musi przedewszystkiem ogłosić nieodpowiedzialność osoby. Ani wychowanie, ani charakter, ani inteligencja, ani moc fizyczna nawet nie są zależne wprost od woli człowieka. Wszystko zawisło od okoliczności. Jeżeli człowiek źle czyni, nie on lecz okoliczności winny.

Winowajca jest człowiekiem chorym, który należy do szpitala a nie do więzienia, jeżeli słabość ta niebezpieczną jest dla społeczeństwa. Jeżeli się wpływy złe usunie, wypadki choroby będą rzadkie. W gminie, wychowanie będzie jedno i to samo dla wszystkich, zastosowane do potrzeb natury ludzkiej, obowiązkiem nauczyciela będzie budzić uczucia sprawiedliwości i wolności. W takich warunkach własność prywatna stanie się zbyteczną, równość i wspólność bezwzględna stanie się regułą życia wszystkich członków gminy. Gmina zastąpi rodzinę. Większa ich liczba złączona stanowić będzie kongres.

W gminie takiej jedna będzie tylko hierarchia, hierarchia zatrudnienia, którego rodzaj zależeć będzie od wieku. Do r. 15 młodzieniec ukończy wychowanie, poczem należeć będzie do robotników. Najczynniejszymi pracownikami będą młodzi mężczyzni od 20 do 25 lat, od 25 do 30 będą dyspozytorami roboty od 30—40 będą czuwać nad ruchem i porządkiem wewnętrznym w gminie od 40—60 kierować będą zewnętrznemi sprawami tj. doglądać będą stosunków i związków z gminami okolicznemi. Rada osobna doglądać i przewodniczyć będzie wszystkim czynnościom.

Zresztą czyż będziemy wiecznie się zdawać na jakąś „pomoc“ bądź od Opatrzności, bądź zkądinąd? Czyż nie czas już, abyśmy przyszli do przekonania, że nam nikt tak pomódz nie może jak my sobie sami? Skoro się raz szczerze zabierzemy do pracy nad sobą, skoro się zastanowimy dokładnie nad naszem położeniem, nad naszemi potrzebami, wnet nabędziemy **poczucia praw** nam należnych, a skoro się tyłże raz **na serjo** domagać zaczniemy, złączywszy rozprószone nasze siły, to sobie te prawa **zdobędziemy, nie jako łaskę już, lecz jako dawną należytość**. Wobec tego wszystkiego, jedyne odpowiednie zachowanie się robotników podczas uroczystości wrześniowych, byłoby zdaniem naszem usuzucia swe zamknąć w sercach zająwszy stanowisko bierne i poważne, zdala się trzymać od hałaśliwych objawów lojalności. Rzymianie za czasów cesarzy trzymali pospólstwo na wodzy dając mu jak mawiali *panem et circensit* tj. chleb i igrzyska; nam dają tylko igrzyska, a **chleba dać nie chcą!**...

KORESPONDENCJE.

(Am.) **Lwów.** Miałem sposobność poznać położenie stolarzy u nas i chciałbym się z wami podzielić kilkoma uwagami, które się może na co przydadzą. Oto dobry czeladnik, pracując dziennie przez 15 godzin (wyraźnie piętnaście godzin) zarobić może na tydzień przy meblach 6 złr. a przy tak zwanej robocie białej do 10 złr. Warstaty tutejsze przeważnie zatrudni ne są robotą mebli i te po największej części odstawiane bywają do żydowskich składów. Ceny są zależne od kaprysów pana kupca, który przy zakupnie rzeczy na całem dziury wyszukuje, aby tylko ile możności za bezcen towar nabywać; to też majster oskubany przez żyda stara się odbić na pracujących, aby jako tako wyjść na swoje, wziąwszy na uwagę napływ towaru z zagranicy i okoliczność, że publiczność nasza przywykła kupować tani i lichy towar po t. zw. składach mebli żydowskich — wszystko to składa się na opłakany los naszych stolarzy w kraju. Jedyną radą do częściowego przynajmniej ulżenia biedy, byłoby może jednoczenie się mniejszych warstatów i czeladzi w spółki — Towarzystwa, gdzieby przynajmniej, nie licząc na zyski*) płacono sobie za dostarczoną pracę po słuszności, a zarazem dobrowem i tanim towarem przekonano publiczność, iż zaopatrując się w krajowych zakładach z korzyścią dla siebie w potrzebne sprzęty, przyczynić się tem samem może i do rozwoju tej gałęzi przemysłu u siebie. Nie spuszczając się jedynie na to, co „z łaski Bożej“ kapnie, trzeba dla własnego dobra samym o sobie pomyśleć i przyłożyć własnej ręki do takiej budowy społecznej, w którejby wszystkim wygodnie było przebywać.

Ze Lwowa. Jestem pilnym czytelnikiem waszego pisma, nie czytam go sam, bo nie umiem, ale mam syna co do szkoły chodzi. Ten mi wieczorami czasem czytuje „Pracę“. Otóż niedawno temu podaliście obrachowanie wydatków czeladnika stolarskiego. Bardzo mnie to zajęło i mówiłem o tem z moimi znajomymi, zarobnikami takimi jak ja. A mówiąc tak uradziliśmy, aby wam podać taki sam rachunek zarobnika, który jest w daleko gorszem położeniu, aniżeli czeladnik stolarski i w ogóle każdy inny robotnik. Zarobnik zarabia co może, ale zarobek jego nie jest ciągły. Czasem jest, czasem go nie ma. Ale niechaj by był i zawsze! Wiecie wiele przynosi całodzienna praca zarobnikowi? Robi on nieraz 15 godzin dziennie i zarabia za to 70 ct. Rodzina jego składa się z 4 dzieci, żona trudni się praniem i zarabia także wprawdzie nie zawsze 25 ct. dziennie. Czyni to razem jak mój syn oblicza $70+30=21.00$ reńskich, a $25+30=7$ reńskich 50 ct. Razem miesięczny dochód 28 złr. 50 ct.

Pokój na przedmieściu długości $4^1/_2$ metra, szerokości 3 a wysokości $2^1/_2$ metra położony na dole, w oficynie kosztuje 5 zł. miesięcznie, ubranie dla 6 osób wyniesie 2 zł., opał, światło i inne drobniejsze wydatki 3 zł., tytoń 40 ct., zaoszczędzenie na wypadek słabości, bo biedny zarobnik nie ma stowarzyszenia do któregoby mógł należeć miesięcznie 1 zł., wydatki na książki, papier itp. dla syna, który chodzi do szkoły 60 ct., pozostaje więc na żywność dla 6 osób miesięcznie 16 zł. 50 ct. co czyni dziennie 55 ct. I cóż za to kupić można. Wszakże wiadomo, że bochenek chleba kosztuje 21 ct., że funt mąki lichej kosztuje 9 ct., a ten funt mąki i chleb nie wystarczy w żaden sposób na wyżywienie, że ja i żona sami przy ciężkiej pracy musimy zjeść po pół bochenka, że czasem i kawałek mięsa lichego którego funt kosztuje 20 ct, dla podtrzymania sił potrzeba, możecie sobie wystawić jak taki biedny zarobnik żyje z 4 dziećmi.

*) Towarzystwa i spółki zarobkowe nie mogą u nas liczyć na żadne zyski, a to z powodu iż wysokie opodatkowanie i podstawa do obliczenia podatku, przekazuje prawie cały czysty zysk do kas rządowych. Mamy przed sobą najjaśniejszy tego dowód na Towarzystwie I. Związkowej drukarni we Lwowie, której **wydatki**: na płacę dyrektora, kasjera, procenta od wypożyczonych pieniędzy, ba nawet kwotę policzoną za **zużycie inwentarza** — **podciągnęły władze** finansowe — i to podobno nawet ministerstwo **do przychodu**, od którego każą podatek dochodowy płacić. W dodatku odbierają tym sposobem urzędnikom Towarzystw najważniejsze prawo obywatelskie — bo prawo głosowania. Czy też znajdzie się kto w Radzie państwa, aby tę krzyczącą sprawę podniósł? Jaka szkoda że my robotnicy nie mamy tam naszych reprezentantów, oniby z obowiązku swego stanęli w obronie takich Towarzystw. Ale cóż, nie mamy ich! Ha! dobrze nam tak!...

PRZEGLĄD.

Zaczynając dzisiejszy „Przegląd“ winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że z powodu przygotowań do przyjęcia cesarza chwilowo jest więcej roboty w kilku zawodach przemysłowych, przez co i zarobek lepszy. Zarazem zaś dodać musimy, że grubo się mylą ci, którzy z tego powodu wychwalają aranżerów uroczystości a nie widzą najbliższej przyszłości jaka ich czeka. Wydatki jakie się obecnie czynią na wskazany cel **nie odpowiadają warunkom ekonomicznym kraju**; sztuczny więc ruch, który się chwilowo przejawia w naszym przemyśle, **cofnie** nas następnie wstecz, tak, że staniemy niezównie gorzej aniżeli staliśmy niedawno jeszcze. Za chwilowo lepszy zarobek w zamian otrzymamy niechybnie bodaj czy nie kilkoletnią nędzę i brak zarobku.

— Z Wiednia donoszą znowu o aresztowaniach i rewizjach u robotników. Na dzień 22. bm. stolarz Szratt zwołał był wielkie zgromadzenie w celu omówienia reformy przemysłu. Ponieważ w tenże dzień odbywał się festyn ludowy na cześć cesarza, policja zwróciła uwagę na to zgromadzenie i zabroniwszy odbycia takowego, odbyła rewizję u aranżerów, przyczem znaleźć miano gotowy do rozrzucania plakat drukowany treści rzekomo rewolucyjnej. Sześciu robotników uwięziono. Rewizję zrobiono także u Edmunda Mikiewicza, znanego z procesu krakowskiego.

— We Węgrzech ogromne wrażenie zrobił wybór w Wielkiej Kaniszy, gdzie w miejsce Csengeryego wybrano radykalnego kandydata Ungera a przepadł kandydat rządowy. Szalę na korzyść Ungera przechylili **robotnicy**, którzy wszyscy jak jeden mąż za nim głosy oddali.

— W Rosji miał niby nastąpić zwrot ku lepszemu przez zniesienie osławionego „trzeciego departamentu.“ Nie chce nam się jakoś wierzyć w to ulepszenie, czytając co się z drugiej strony dzieje po sądach i jaka panuje nędza w kraju. W Kijowie właśnie zakończył się proces słynnego Szaszki, o wywiezienie sumy milionowej z kasy rządowej w Chersonie. Wszystkich obwinionych skazano na mniejsze lub większe kary. Było tam kilku Polaków i dwóch poddanych austrjackich.

— Parlament angielski nareszcie uchwalił prawo o odpowiedzialności przedsiębiorców za uszkodzenie cielesne robotników. Był zaś już ostatni czas do wydania prawa, któreby jako tako zabezpieczało robotników. Właśnie ogłaszają cyfry nieszczęsnych wypadków, których ofiarą padli w Anglii robotnicy fabryczni w ostatnich dziesięciu latach. Było ich aż **5382**!!! Wypadki były różnego gatunku, lekkie i cięższe i dotknęły: 4301 robotników a 1281 robotnic; dzieci okaleczałych było 447. Nie będziemy się wdawać w smutne szczegóły tych wypadków, a tylko nadmienimy, że z wypadków okaleczenia **rąk**, przeważna większość dotyczyła ręki prawej. Wszystkie te nieszczęśliwe ofiary przemysłu, zostawały dotąd bez zaopatrzenia ze strony tych, którzy tyją z ich pracy.

— Ważne wypadki gotują się w Irlandii. Lud się buntuje. Codziennie donoszą dzienniki o demonstracjach i rozruchach, które

w wysokim stopniu niepokoją najezdniczy rząd angielski i bezpośrednio zagrożonych właścicieli ziemi. Wiadomo już naszym czytelnikom, że powodem tych rozruchów jest niesłychane wyzyskiwanie dzierżawców przez lordów angielskich mających w ręku swoim wszystką ziemię. Nędza tych rolników bez ziemi jest okropna. Obecny rząd angielski przerażony groźnym stanem rzeczy w Irlandji wniósł był projekt do ustawy o wynagrodzeniu dzierżawców za poniesione w ostatnim czasie straty. Lecz Izba lordów w swej zapamiętałości odrzuciła tę ustawę, i wnet przyjdzie jej zbierać owoce swej buty i chciwości. Według najświeższych wiadomości dzierżawcy irlandzcy urządzić mają olbrzymi „strejk" tj. przestać zupełnie płacić czynsz dzierżawny. Równocześnie patrjoci irlandzcy zwożą broń i gotują się na wszelkie wypadki. Tak zwani Fenianie tj. rewolucjoniści irlandzcy, postrach rządu i burżuazji, rozwinęli czynność na wielkie rozmiary, a prasa kapitalistyczna całej Europy wytęża się straszliwie, aby oczernić tych obrońców ludu, nazywając ich rozbójnikami, podpalaczami itd. Zaś światły rząd „cywilizowanej" Anglii nie znalazł dotąd lepszego środka do uśmierzenia rozjątrzonych umysłów, jak ten, że sierzantom policyjnym zamiast porozdawał lotki (!!) do nabijania karabinów, aby — jak mówił onegdaj w parlamencie p. Forster, w razie walki ulicznej, mniej narażeni byli niewinni." Irlandzcy posłowie zaś byli innego zdania i podnieśli uroczysty protest przeciw traktowaniu ludu za zierzynę leśną.

RÓŻNOŚCI.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzaj. pom. drukarzy lwowskich, odbyło się d. 8 sierpnia b. r. w lokalnościach stow. „Gwiazda." Przewodniczył p. Skerl; uczestników było 69. Po przyjęciu sprawozdania z I. półrocza 1880 udzielono Wydziałowi absolutorjum. Ze sprawozdania drukowanego dowiadujemy się, że w ubiegłym półroczu przychód stowarz. wynosił 2626 zł. 2 ct. (między tem wkładki tygodniowe członków w kwocie 1876 zł. 40 ct.) rozchód zaś 2044 zł. 40 ct. tak iż okazuje się nadwyżka w kwocie 581 zł. 62 ct. (z której to kwoty zwrócono funduszowi żelaznemu wypożyczoną w II. półroczu 1879 kwotę 238 zł. 86 ct.)

Towarz. w ubiegłym półroczu wypłacało emeryturę 5 członkom po 16 zł. miesięcznie, a pensję 16 wdowom i jednej sierocie po 5 zł. miesięcznie, 12 członków pobierało wsparcia w chorobie po 1 złr. dziennie; 7 kolegom udzielono t. zw. „viaticum" na podróż. Stan majątku stow. był w końcu I. półrocza 1880: 1) fundusz żelazny 15363 zł. 39 ct. 2) gotówka w funduszu rezerwowym 274 zł. 20 ct., razem 15.637 zł. 59 ct. Pomyślny rozwój i skuteczna działalność tego stowarzyszenia, powinny zachęcić towarzyszy innych zawodów do organizowania się na wzór drukarzy.

— **Wycieczkę do Czerlan** urządzili d. 15. sierpnia drukarze lwowscy, w celu poznania urządzeń tamtejszej fabryki papieru. Zakład ten urządzony jest na wielką skalę (zatrudnia przeszło 300 robotników), a że w kraju naszym nie wiele jest jeszcze większych zakładów fabrycznych, rzecz naturalna że budził on wielkie zajęcie u zwiedzających. Wyroby które okazano gościom są tak dobre jak zagraniczne, a tylko właściciele fabryki, sądząc po ich obchodzeniu się nader uprzejmem z gośćmi robotnikami, jesz ze niedorównują znanemu typowi zagranicznych sułtanów fabrycznych. Byle tylko tak zawsze pozostało i byle się z własnymi robotnikami tak obchodzili jak z gośćmi...

— **Jak p. Paweł Popiel wykłada pismo święte?** Niedawno temu wyszła w Krakowie broszura wysoce uczonego p. Popiela p. t.: „Choroba wieku", której celem było zohydzić, wobec świata partję socjalistów. Do jakich środków ucieka się autor tej broszury aby celu tego dopiąć, niechaj posłuży za dowód jeden tylko cytat. Oto między innemi gani tam p. Popiel, że socjaliści żądają zrównania ludzi co do majątku, aby nie było bogatych i ubogich. Według p. P. socjaliści temsamem występują przeciw prawom bożym i naukom Chrystusa, albowiem, mówi p. P. „powiedział Chrystus, że ubogie zawsze mieć będziecie" Ostrożnym sposobem nie powiedział p. P. w którem miejscu pisma świętego zdanie to wyczytał. My zaś szukaliśmy nadaremnie za tem w całem Piśmie, a natomiast znaleźliśmy dwukrotnie w Piśmie słowa Chrystusa „Ubogie zawsze z sobą macie" (Mat. XXVI, 11: „Albowiem ubogie zawsze macie" z sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie" i M. XIV, 7: „Zawsze ubogie macie z sobą"). Pobożny p. Popiel nie wahał się więc przekręcić dowolnie słów Pisma, aby mógł utrzymywać, że sam Chrystus przepowiadał wieczny rozdział ludzi na bogatych i ubogich, czyli mówiąc jego słowami: „wskazał na trwałość i konieczność ubóstwa." Nam zaś zdaje się, że i bez powyższego cytatu z Pisma św. każdy uczciwy człowiek przekonanym będzie, że potworna myśl o „konieczności ubóstwa", urodzić się mogła łatwo w mózgownicy p. P., nigdy zaś u Jezusa Chrystusa, któremu p. P. każe za siebie pokutować, jak to często czynić zwykli ludzie tej kategorji co nasz p. P.

— „**San**" donosi: „Do zwierzchności gminnej we wsi sąsiedniej od Przemyśla zgłosił się wieśniak z prośbą, by go wzięto do aresztu gminnego, gdyż nie ma sposobu zarobku, a głód i nędza tak mu dokuczyły, iż sprzedał wszystko ze siebie i nie ma głowy gdzie przytulić. Gdy prośby jego władza gminna nie wysłuchała, proszący zeznał, iż on był tym złoczyńcą, co podpalił Krukienice, a wówczas wiele gospód spłonęło. Po tym zeznaniu aresztowano go natychmiast i odstawiono tutejszemu sądowi. Przesiedział kilka miesięcy w areszcie, aż obecnie zeznał, że wprowadził on władzę w błąd, a powodem do tego była nędza. Nie był on nigdy podpalaczem, a zeznanie uczynił li tylko dlatego, by mieć zapewniony kawałek chleba przez zimę. Śledztwo przeprowadzone wykryło rzeczywiście niewinność mniemanego złoczyńcy, który obecnie będzie odpowiadał za bałamucenie władz. Skażą go zapewne, bo tak być musi, na kilka tygodni, lub może nawet miesięcy, a gdy wypuszczą, znajdzie się powtórnie wśród zimy bez kawałka chleba. Co to będzie za żyżny grunt dla zbrodni! My ze swej strony nie mamy co dodawać do tego prostego ale wymownego faktu.

— **W Berlinie** w ciągu jednego roku odbyło się 185.000 fantowań (egzekucyj)!! Skoro się zważy, że w innych większych miastach Niemiec istnieją podobne stosunki, to można sobie wyobrazić jaka tam okropna musi być nędza. Zarazem zaś można sobie tem wytłómaczyć fakt, że socjalizm w Niemczech żyć nie przestaje, mimo stanu oblężenia i praw wyjątkowych. 185.000 fantowań w jednym roku! Ten jeden fakt więcej się przyczynia do wzrostu socjalizmu, niż cały tuzin mów i pism agitacyjnych.

— **5000 stolarzy** w Berlinie zastanowiło robotę żądając podwyższenia płacy o 10 prct.

— **Wspaniałą demonstrację** urządzili 31. lipca górnicy w Durham (Anglia) 5000 górników ruszyło pochodem przez miasto z rozwiniętym sztandarem, poczem się zgromadzili i uchwalili rezolucję tej treści: 1. Zgromadzenie stwierdza konieczność łączenia się robotników i formowania się w stowarzyszenia. 2. Zgromadzenie oświadcza się za prawem o odpowiedzialności przedsiębiorców za uszkodzenia cielesne robotników. 3. Zgromadzenie życzy sobie zmiany urządzeń państwa w duchu demokratycznym, tak iżby żaden robotnik niebył pozbawiony swoich praw obywatelskich. 4. Zgromadzenie żąda zmiany ustaw o własności ziemskiej.

— **Ameryka.** W Omaha, Nebr. zastrajkowali mularze, żądając 10 ct. więcej dziennie. Strajk wypalaczy cegły skończył się podwyższeniem płacy.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 5. sierpnia 1864. Stracenie członków rządu narodowego polskiego na stoku cytadeli warszawskiej.

D. 7. sierpnia 1869. Wielki kongres robotników niemieckich w Eisenach, zwołany z ramienia Międzynarodowego stowarzyszenia robotników w celu ułożenia programu socjalistycznego.

D. 8. sierpnia 1863. Świetne zwycięstwo Kruka między Rykami a Kurowem pod Zgrzynem, gdzie zdobył dwa działa zabrał 20000 rubli i wziął do niewoli 150 żołnierzy rossyjskich i 2 oficerów.

D. 22. sierpnia 1848. Czeladnicy krawieccy, Jan Marszand, Konstanty Kalinowski, Kazimierz Bazylski i Kazimierz Fiałkowski, oskarżeni o spisek rewolucyjny, w Warszawie przepędzeni przez kije a następnie odstawieni do ciężkich robót w Syberji.

D. 23. sierpnia 1848. Powstanie robotnicze, które wybuchło było w Wiedniu z powodu obniżenia płacy przy robotach publicznych, stłumione przez wojsko i gwardję narodową.

Zmiana lokalu.

Z dniem 15. lipca r. b. biuro wydawnictwa „Praca" przeniesione zostało do domu przy ul. ORMIAŃSKIEJ l. 29. III. piętro.

Tamże można prenumerować oraz nabywać pojedyńcze numera.

Prenumerata na „Pracę" wynosi kwartalnie w miejscu 50 ct. — na prowincji 65 ct.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanowni prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Szanownych prenumeratorów, którzy zalegają z prenumeratą upraszamy o rychłe nadsyłanie, gdyż zmuszeni jesteśmy uiścić się z długu zaciągniętego na druk numerów „Pracy".

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja „Pracy" J. Daniluk, ul. Ormiańska l. 29.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Daniluk Józef.**

Z drukarni „Gazety Narodowej".